

PROTOKÓŁ
posiedzenia
Rady Naukowej
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Szczecińskiego
- obrona rozprawy doktorskiej
mgr Natalii Szok
3 marca 2023 r. (piątek)
godz. 13:00

**PROTOKÓŁ
POSIEDZENIA RADY NAUKOWEJ WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO W DNIU 3 MARCA 2023 R.**

Głos zabrał Przewodniczący Rady Naukowej Wydziału Prawa i Administracji dr hab. Zbigniew Kuniewicz, prof. US, który po otwarciu posiedzenia powitał członków Rady Naukowej Wydziału oraz osoby uczestniczące informując, że posiedzenie poświęcone jest publicznej obronie rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok pt. „*Procesowe instrumenty ochrony dobra dziecka w sprawach małżeńskich*”. *Przewodniczący* przedstawił i powitał Recenzentów pracy: prof. UAM dr hab. Joannę Muchę (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz prof. ALK dr hab. Joannę Studzińską (Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie). Następnie *Przewodniczący* poinformował, że Promotorem rozprawy doktorskiej jest dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska prof. US, a Promotorem pomocniczym – dr Karolina Ziemianin.

Część JAWNA

Przewodniczący poprosił członków Rady Naukowej o potwierdzenie obecności w systemie Rada24 przed przystąpieniem do dalszej części obrad, a następnie stwierdził *quorum*.

Przewodniczący poinformował zebranych, że Rada, w dniu 9 grudnia 2022 r., podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia i dopuszczeniu rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok do obrony. Następnie przedstawił sylwetkę Doktorantki.

Przewodniczący poprosił Doktorantkę o przedstawienie głównych tez rozprawy doktorskiej.

Głos zabrała mgr Natalia Szok i wygłosiła autoreferat, który stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Przewodniczący poprosił o sprawdzenie listy obecności na posiedzeniu i poprosił o sygnalizację, jeżeli byłyby problemy techniczne przy oddawaniu głosu. Następnie stwierdził *quorum*. *Przewodniczący* poprosił Recenzentki o syntetyczne przedstawienie ocen rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok.

Głos zabrała Recenzentka dr hab. Joanna Mucha, prof. UAM która podziękowała za obdarzenie jej zaufaniem, co wyrażało się powierzeniem funkcji recenzentki. Następnie skupiła się na najważniejszych kwestiach. Wybór tematu nie budził zastrzeżeń Recenzentki, według której oczywiste jest, że kwestia udziału dzieci w procesie sądowym wymaga pochylenia się nad tym zagadnieniem, a do tej pory nie było kompleksowego opracowania. Pewne zastrzeżenie poczyniono co do zakresu pracy ze wskazaniem, że bez rozdziałów poświęconych mediacji i postępowania zabezpieczającego praca nie straciłaby na wartości,

a pozwoliłoby się na skupienie na pozostałych zagadnieniach w wystarczającym stopniu. Struktura również nie budziła zastrzeżeń, liczba rozdziałów w pracy jest wystarczająca, a ich objętość - wyważona. Godnym pochwały pomysłem było poświęcenie na końcu każdego rozdziału podsumowania, co nadaje jej większej przejrzystości. W zakresie oceny merytorycznej – praca jest dobrą pracą, nie ma do niej zastrzeżeń, poza dwoma drobnymi uchybieniami, które bez większego problemu mogą zostać poprawione. Pochwalić należy, że praca ma wyraźnie zarysowany cel i choć niekiedy nie było wyraźnie nazwanych tez cząstkowych, to dało się je wyczytać z treści rozdziałów. Analiza jest przeprowadzona bardzo rzetelnie, wielostronnie. Praca jest bardzo solidna merytorycznie, cząstkowe zagadnienia nie budzą wątpliwości, a Recenzentka się z nimi zgadza. Recenzentka pochwaliła część dotyczącą pojęcia dobra dziecka, również w kontekście aktów prawa międzynarodowego – zwłaszcza pochodzących od Komitetu Rady Ministrów Rady Europ, aczkolwiek trochę zabrakło przedstawienia dokumentów pochodzących od Unii Europejskiej. Recenzentka zgadza się z takimi kwestiami, jak m.in. z tym, że w wysłuchaniu dziecka w procesie cywilnym nie powinien uczestniczyć cały skład orzekający, a wysłuchanie powinno mieć miejsce tylko raz ze względów psychologicznych oraz że nie powinno być różnicy pomiędzy czynnością wysłuchania a przesłuchania dziecka, a także – że regulacja dotycząca tej czynności jest niewystarczająca. Recenzentka wskazała, że propozycja Doktorantki, aby do wysłuchania dziecka odpowiednio stosować art. 235 §1 K.p.c. jest bardzo oryginalną myślą, którą warto rozwinąć w osobnej publikacji. Druga poruszona kwestia odnosi się do propozycji Doktorantki zastąpienia notatki z wysłuchania, która zwykle jest bardzo skąpa, protokołem. Zdaniem Recenzentki jest to zagadnienie godne rozwinięcia w osobnym artykule, tym bardziej, że Doktorantka przedstawiła dość kontrowersyjną tezę o wyłączeniu jawności wewnętrznej. Duże zastrzeżenie i niedosyt Recenzentki wzbudził rozdział dotyczący mediacji. W kontekście pracy nie jest udany. Zdaniem Recenzentki za dużo jest w nim poruszanych kwestii ogólnej natury, które nie mają bezpośrednio związku z rozważaną materią. Bardzo dużo uwagi poświęcono w nim mediacji ogólnie (odnośnie do m.in. przebiegu i zasad mediacji), co jest, zdaniem Recenzentki, niepotrzebne. W treści tego rozdziału nie dostrzega się, obok gwarancji dobra dziecka, poza samą tezą, konkretnych rozwiązań oraz propozycji. Brak jest również sięgnięcia do nowej literatury. Z punktu widzenia konstrukcji pracy umieszczenie fragmentu o roli mediacji rodzinnej w zwalczaniu konfliktu rodzicielskiego, trafniejsze byłoby na początku opracowania.

Drugie uchybienie merytoryczne dotyczy zrównania zasady bezstronności z zasadą neutralności mediatora, co jest zagadnienie do drobnej poprawki w przyszłości.

Co do zwolnienia stron z kosztów mediacji rodzinnej, Recenzentka poczyniła pewne zastrzeżenie. Nie neguje ona tezy i abstrahuje od tego, czy powinna być odpłatna, czy nie, ale trzeba wziąć pod uwagę pewien kontekst, mianowicie, że mediacja w informacyjnym postępowaniu rodzinnym występuje jako element mediacji tzw. obligatoryjnej, a ona jest dopuszczona w dyrektywie o niektórych aspektach mediacji w sprawach rodzinnych i

handlowych pod warunkiem, że nie godzi w prawo dostępu do sądu, co z kolei było przedmiotem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, w kontekście których sformułowano wnioski, że warunkiem dopuszczalności mediacji obligatoryjnej jest to, by strona nie ponosiła jej kosztów, a więc państwo powinno być przygotowane na to, że dopuszczając mediację obligatoryjną będzie ponosiło przynajmniej część jej kosztów z budżetu i uwzględnienie tego aspektu rzuciłoby nowe światło na rozważania Doktorantki.

Omawiając kwestie warsztatowe, Recenzentka wskazała, że niezbyt podobała się jej konstrukcja wniosków końcowych z trzech powodów. Po pierwsze, w tych uwagach trochę na zasadzie „kopiuj-wklej” zawarto elementy podsumowań poprzednich rozdziałów. Po drugie, dopiero na ich etapie pojawiły się wątki prawnoporównawcze. Po trzecie, na podstawie wspomnianych elementów prawnoporównawczych, podniesiono propozycje zmian, a wnioski końcowe nie są miejscem na takie rozważania, wobec czego warto by rozważyć zmianę tego rozdziału.

Generalnie jednak warsztat jest na dobrym poziomie, użyty w pracy język jest komunikatywny, zrozumiały. Sam wywód jest na dobrym poziomie, analiza jest rzetelna, nie jest ona jednostronna, co wyraża się w tym, że Doktorantka nie ograniczyła się do tych wypowiedzi, które potwierdzają jej stanowisko, ale przedstawia również poglądy przeciwne. Metodologia jest dobrana prawidłowo, metoda dogmatyczna jest na wysokim poziomie, aczkolwiek w pracy, zdaniem Recenzentki, zabrakło metody empirycznej, ponieważ Doktorantka powołała wyniki badań, ale nie przedstawiła własnych.

Konkludując – mimo drobnych zastrzeżeń, które poczyniono z recenzenckiego obowiązku, ocena pracy jest bardzo pozytywna i spełnia wymagania przewidziane w stosownych przepisach, wobec czego jest podstawą do nadania Doktorantce stopnia doktora nauk prawnych.

Jednocześnie Recenzentka sformułowała pod adresem Doktorantki dwa pytania:

- 1) Jaka jest, jaka powinna być rola mediatora w mediacji dotyczącej praw dzieci z punktu widzenia ochrony ich dobra?
- 2) Co Doktorantka myśli o braku zasadności wprowadzenia do polskiego systemu prawnego znanej niektórym innym ustawodawstwom, np. niemieckiemu, instytucji nazywanej u nas instytucją „advokata dziecka”? Czy byłoby to przydatne w kontekście dobra dziecka, czy też nie?

Przewodniczący podziękował za wypowiedź i poprosił Recenzentkę prof. ALK dr. hab. Joannę Studzińską o przedstawienie istotnych punktów recenzji rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok.

Recenzentka dr. hab. Joanna Studzińska, prof. ALK podziękowała za powierzenie jej zaszczytnej funkcji recenzentki tym bardziej, że przygotowana przez Doktorantkę praca była bardzo wartościowa i ciekawa. Recenzentka podzieliła w znacznej części uwagi prof. Joanny

Muchy. Temat rozważań jest godny pochwały z uwagi na bardzo dużą liczbę spraw z udziałem dzieci, którym trzeba udzielić należytej ochrony w postępowaniu. Podkreślić należy, że omawiane zagadnienie ma wymiar zarówno praktyczny, jak i teoretyczny, a Autorka bardzo szeroko ujmuje temat. Takie szerokie ujęcie może na pierwszy rzut oka budzić wątpliwości, ponieważ obejmuje również zabezpieczenie i mediację, co – z jednej strony – samo może stanowić przedmiot odrębnej analizy, ale z drugiej – brak jest opracowania monograficznego tak kompleksowego ujęcia tematu, co świadczy o dużej znajomości zagadnienia przez Doktorantkę i swobodnym poruszaniu się przez nią w temacie, co uzasadnia tak szeroki zakres opracowania. Docenić i podkreślić należy niezwykle bogatą bazę źródłową, w ramach której znaleźć można publikacje nie tylko aktualne, ale również z okresu międzywojennego, powojennego, tak z zakresu prawa polskiego, jak i prawa europejskiego. Jednocześnie Doktorantka sięgnęła nie tylko do orzecznictwa TK czy SN, ale też WSA i sądów powszechnych, co niewątpliwie bardzo ubogaca pracę i zwraca uwagę na praktyczny aspekt. W obu tych aspektach można jednak znaleźć również zarówno publikacje, jak i orzecznictwo (w których poruszana jest m.in. kwestia dobra dziecka i tego, czy zawsze należy kierować się przepisami K.r.o. czy ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej), które można by uwzględnić na etapie publikacji pracy.

Konstrukcja pracy nie budzi zastrzeżeń, Doktorantka w jednoznaczny sposób określa główny cel oraz tezy pomocnicze i je uzasadnia. Docenić należy też tezy pomocnicze czy dodatkowe hipotezy badawcze – wskazują one na przemyślany układ pracy poprzez ułożenie logiczne pracy i rozważań w niej prowadzonych. Walorem jest niewątpliwie przedstawienie, dla przejrzystości wywodu, podsumowań na końcu rozdziałów, pozwalających na zwrócenie uwagi na najważniejsze wnioski.

Jak wspomniano, można poszerzyć pierwszy rozdział o najnowsze orzeczenia, niemniej szeroki zakres źródeł powoduje, że uwzględnienie tych orzeczeń na etapie ewentualnej publikacji jest wystarczające. Bardzo istotne znaczenie ma doprecyzowanie pojęcia „dobra dziecka”, które pełni dwie role – z jednej strony pełni funkcję wytycznej (wyznacznika) działań w obszarze wymiaru sprawiedliwości, a jednocześnie – jest pewną wartością, która stanowi oś działań ustawodawcy w tym zakresie.

Na dużą pochwałę zasługuje drugi rozdział o wysłuchaniu małoletniego, m.in. z uwagi na jego wielopłaszczyznowość. Autorka skupiła się na przepisach prawa konstytucyjnego oraz międzynarodowego, a także – aspektach psychologicznych, co jest warte docenienia. Ogromnym atutem pracy jest aspekt dzieci niesłyszących, to bardzo istotny, pozytywny walor tej pracy. Zasadnie odniesiono się do tematyki wysłuchania jako dowodu, próbując zakwalifikować je jako środek dowodowy nienazwany, co może jednak budzić pewne wątpliwości w kontekście traktowania tej instytucji w kategoriach dowodu. Na uwagę i pochwałę zasługuje aspekt pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego w przypadku zaniechania przez niego skorzystania z instytucji wysłuchania dziecka.

Trafnie odniesiono się do instytucji dziecka jako świadka, wskazując na brak dolnej granicy w kontekście dopuszczalności skorzystania z zeznań dziecka jako świadka, zaznaczając istotność tego środka oraz odmienną regulację w przypadku art. 430 K.p.c. Recenzentka pochwaliła również pracę za poruszenie aspektów takich jak m.in. prawo małoletniego do odmowy składania zeznań. Na pochwałę zasługuje również omówienie ograniczeń podmiotowych w tym zakresie, nie tylko z perspektywy ograniczeń dowodowych, lecz również – psychologicznych. Na dużą pochwałę i uwagę zasługuje rozdział IV, dotyczący wywiadu środowiskowego jako procesowego instrumentu oceny dobrostanu dziecka. Trafnie określono rolę tego instrumentu w zakresie czynienia przez sąd ustaleń, nie tylko w procesie cywilnym.

W rozdziale V znalazła się analiza mediacji w prawie rodzinnym, z punktu widzenia dobra dziecka. Jak wspomniano wcześniej, zakres pracy, związany m.in. z mediacją, jest szeroki, ale może stanowić wyraz promowania ADR w toku postępowania cywilnego, więc są to uwagi istotne, również z perspektywy umieszczenia tych przepisów w danym miejscu Kodeksu.

Rozdział VI dotyczący zabezpieczenia roszczeń majątkowych i niemajątkowych w sprawach o rozwód i separację oraz unieważnienie małżeństwa z punktu widzenia ochrony dziecka też ma istotne znaczenie, w tym – zabezpieczenie roszczeń alimentacyjnych.

Recenzentka zgadza się, co do zasady, z uwagami poprzedniej Recenzentki, prof. Joanny Muchy odnośnie do wniosków końcowych. Są one syntetyczne, ale niekoniecznie stanowią miejsce na uwagi prawnoporównawcze i dlatego warto by dodać w rozdziale I podrozdział dotyczący tych zagadnień, w którym dokonano by porównania niektórych instytucji. Niemniej, nie umniejsza to waloru merytorycznego pracy.

Rozprawa została przygotowana na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Należy podkreślić zwrócenie uwagi na wszelkiego rodzaju niepełnosprawności, zwłaszcza w aspekcie wysłuchania dziecka, bardzo bogaty warsztat, sięgnięcie do szerokiego wachlarza poglądów doktryny i orzecznictwa. Autorka prezentuje bardzo dobry, swobodny warsztat badawczy, który wskazuje na dojrzałość naukową i umiejętność analizy. Przejrzystość wyводу i czytelny język nie budzą wątpliwości. Prezentując stanowisko doktryny i orzecznictwa Autorka dokonuje ich samodzielnej, własnej oceny oraz skonstruowała kilka postulatów *de lege ferenda*. W konsekwencji należy uznać, że przygotowana przez panią mgr Natalię Szok praca może stanowić podstawę nadania stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawnej. Dodatkowo wnosi o wyróżnienie pracy.

Recenzentka sformułowała pod adresem Doktorantki dwa pytania:

- 1) Czy zawarcie ugody w mediacji rodzinnej, prowadzona na podstawie art. 445² K.p.c., może prowadzić do umorzenia postępowania rozwodowego w tym zakresie, w jakim zostało ono rozstrzygnięte ugodą?
- 2) Czy na gruncie obowiązujących przepisów możliwe jest wysłuchanie dziecka w toku mediacji rodzinnej?

Głos zabrał Przewodniczący, który podziękował Recenzentkom i otworzył dyskusję.

Głos zabrał dr hab. Pasquale Policastro, prof. US, który sformułował pytanie: Czy mogłaby Pani skomentować stwierdzenie, którym posłużyła się na s. 313 swojej rozprawy, a które wydaje się być podsumowaniem Pani wysiłku badawczego: „małoletni jako pełnoprawna jednostka społeczna”?

Głos zabrała dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US, która sformułowała pytania:

- 1) W 2019 roku przyjęto w obszarze dostępności dwa bardzo istotne akty prawne: polską ustawę dot. dostępności, oraz dyrektywę UE, która również odnosi się do tej kwestii. Moje pytanie brzmi: jaki charakter prawny ma Dyrektywa w systemie prawa unijnego i jaka jest relacja tego aktu do prawa polskiego? Jakie obowiązki ciążyą na państwie członkowskim UE w zakresie implementacji Dyrektywy?
- 2) Czy badając w tak szerokim zakresie tę problematykę społeczną, czy napotkała Pani i przeanalizowała takie akty prawne, mocą których mogłaby dokonać się ekskluzja społeczna (być może w sposób niezamierzony) dzieci, które przecież są kategorią szczególnie chronioną? Chodzi o sytuację dotyczącą praw dziecka czy dobra dziecka w analogii do osób bezdomnych, gdzie w prawodawstwie Unii Europejskiej warunkiem skorzystania z wielu praw społecznych czy innych (np. wyborczych) jest wymóg posiadania miejsca zamieszkania.

Głos zabrał Przewodniczący, który zaznaczył, że nie jest to pytanie, lecz głos w dyskusji, który odnosi się do sposobu sformułowania tytułu rozprawy. Chodzi o ochronę dobra dziecka w sprawach małżeńskich. Mamy postępowanie w sprawach małżeńskich, w sprawach rodzinnych i w sprawach ze stosunku między rodzicami i dziećmi. Proszę mnie przekonać, że ten tytuł jest prawidłowo sformułowany z uwagi na przedmiot pracy, czyli odnieść się do zakresu pojęciowego tych wyrażen, o których wspominałem.

Wobec braku dalszych pytań, **Przewodniczący** udzielił głosu Doktorantce i poprosił o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Głos zabrała Doktorantka i udzieliła odpowiedzi na zadane pytania:

Doktorantka w pierwszej kolejności udzieliła odpowiedzi na pytanie prof. ECW, wskazując, że z uwagi na fakt, że pytanie nie dotyczy konkretnie jej pracy, nie może precyzyjnie przytoczyć tytułu aktu prawnego, ale przykładem ustawy, o której mowa w pytaniu 2. Pani Profesor, jest ustawa, dająca dostęp do tłumacza dla osób niesłyszących (ustawa o języku migowym). Dotyczy ona również procedur sądowych, chociaż przede wszystkim organów administracji. Jest w niej jeden aspekt, który może powodować wykluczenie osób niesłyszących (w tym

dzieci). O ile wskazano tam, że osoba, która potrzebuje pomocy tłumacza, ma w ciągu 3 dni uzyskać dostęp do takiej osoby, o tyle wskazano tam nie tylko tłumacza polskiego języka migowego, ale też tłumacza w zakresie systemu językowo-migowo. Doktorantka podkreśliła, że język migowy należy odróżnić od systemu językowo-migowego. Każdy język migowy jest językiem naturalnym, który powstaje dokładnie tak, jak języki foniczne. Natomiast system językowo-migowy jest tworem sztucznym, wymyślonym przez osoby słyszące. Zaczepnięto gesty z języka migowego, ale zastosowano składnię języka fonicznego, a poza tym – osoby, które posługują się systemem językowo-migowym, jednocześnie mówią, a to jest nieprawidłowe, bo osoby, które posługują się językiem migowym, nie mówią. Dla osób niesłyszących system językowo-migowy jest obcą formą komunikacji, tak samo jak nasz język foniczny. Dlatego wspomniana ustawa powinna zostać zmieniona w ten sposób, że powinna zapewniać dostęp przede wszystkim do tłumacza polskiego języka migowego.

Dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US zadała pytanie uzupełniające: jak ma się do języka migowego język prawny?

W odpowiedzi Doktorantka podaje, że podjęta została inicjatywa przez UW mająca tłumaczyć pojęcia z języka prawnego na język migowy.

Dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US dodała, że czyni się to właśnie po to, aby zapewnić należyłą ochronę osobom głuchym i podziękowała za odpowiedź.

Doktorantka odpowiedziała na pierwsze pytanie, odnoszące się do aktu prawnego, jakim jest Dyrektywa. Wskazała, że jej istotą jest to, że Dyrektywy wyrażają pewne idee, wobec czego podlegają implementacji. Na uwagę dr hab. Eweliny Cała-Wacinkiewicz, prof. US, że nie o idee chodzi i dopytana, w jaki sposób wiąże dyrektywa, Doktorantka wskazała, że co do celu, a środki jej realizacji pozostają w gestii prawa krajowego. Dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US podziękowała za odpowiedź.

Na pytania dr hab. Joanny Muchy, prof. UAM Doktorantka odpowiedziała: Mediacja jest bardzo skutecznym narzędziem rozwiązywania konfliktu rodzicielskiego. Przede wszystkim dlatego, że w przypadku konfliktu między dwiema zwaśnionymi stronami, skoncentrowanymi na swoich problemach, mediator jest bezstronny (względem stron) i neutralny (względem przedmiotu mediacji), więc ma możliwość zwrócenia uwagi rodziców na problemy ich dziecka, tj. pozwolić odwrócić uwagę rodziców od konfliktu rodziców i wskazać im skutki tego konfliktu z perspektywy dzieci. Dlatego uważam, że mediacja rodzinna jest bardzo dobrym, skutecznym narzędziem i cieszę się, że została wprowadzona do K.p.c., bo jej wymiar i ranga w kontekście ochrony dobra dziecka jest bardzo istotny. Należy też podkreślić, że zwrócenie przez mediatora uwagi rodziców na problemy dziecka nie neguje jego neutralności ani bezstronności.

Dr hab. Joanna Mucha, prof. UAM zadała pytanie uzupełniające: czy mediatora można nazwać gwarantem dobra dziecka?

Na pytanie uzupełniające Doktorantka udzieliła odpowiedzi: Tak, myślę, że tak. Nie można też zapominać, że wymóg formalny dla zostania mediatorem w mediacjach rodzinnych są wyższe niż dla innych kategorii spraw (dotyczy to choćby wykształcenia z zakresu pedagogiki, prawa, psychologii), co samo w sobie daje rękojmię należytego dbania o interes dziecka.

Dr hab. Joanna Mucha wskazała, że byłaby ostrożna w używaniu tego pojęcia, bowiem sami mediatorzy mają pewne obawy, że to może kłócić się z zasadami neutralności i bezstronności. Gwarantem dobra dziecka powinni być rodzice, aczkolwiek, jak bardzo słusznie zauważyła Doktorantka, w trakcie konfliktu mogą zatracić ten punkt widzenia. Dlatego gwarantem dobra dziecka powinien być sąd na etapie zatwierdzania ugody, natomiast odnośnie do samego mediatora, należałoby raczej mówić o gwarancie zapewnienia perspektywy dziecka w mediacji.

Na drugie pytanie dr hab. Joanny Muchy, prof. UAM Doktorantka udzieliła odpowiedzi: Instytucja adwokata dziecka była podnoszona w projekcie Kro autorstwa poprzedniego Rzecznika Praw Dziecka. Jest to pomysł godny rozważenia, ale są pewne przeszkody z tym związane, bo np. w sprawach małżeńskich dziecko nie jest stroną ani uczestnikiem postępowania, więc określenie „adwokat” kojarzone z pełnomocnikiem strony albo uczestnika postępowania może być mylące, dlatego warto byłoby rozważyć inne określenie dla takiej osoby. Jest to niewątpliwie kwestia problematyczna i myślę, że dlatego instytucja ta nie została wprowadzona, ale jest pewien postęp, bo mamy do czynienia z kuratorem w postępowaniu rodzinnym, wprowadzonym nowelizacją z 2019 r., gdzie ustanowiono wymóg, aby takim kuratorem była osoba, która ma doświadczenie w prowadzeniu tego rodzaju spraw. Generalnie uważam, że wszelkie inicjatywy, które mają pozytywnie wpływać na polepszenie dobrostanu małoletniego dziecka, są godne uwagi. Warto zwrócić tu uwagę na fakt, że postępowania rodzinne, np. o rozwód, niewątpliwie wpływają na dziecko, a jednak – poza wysłuchaniem – to dziecko jest w zasadzie poza postępowaniem.

Na pytania dr hab. Joanny Studzińskiej, prof. ALK Doktorantka podaje: W kwestii ugody oraz tego, czy może to prowadzić do umorzenia spraw rozstrzygniętych ugodą, pojawiają się stanowiska w literaturze, które mówią, że można rozważać takie stanowisko, ale także i takie, które są temu przeciwne. Moim zdaniem, w sytuacji, w której strony zawrą ugodę w toku mediacji rodzinnej, prowadzonej na podstawie art. 445² K.p.c., należałoby zatwierdzić ją dopiero po uprawomocnieniu się wyroku rozwodowego i podobny nurt przedstawia praktyka sądowa, gdzie tak właśnie się robi z uwagi na art. 58 K.ro., który statuuje zasadę integralności wyroku. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że ustawodawca nakazał zawrzeć rozstrzygnięcia opiekuńcze w wyroku rozwodowym – jest tak właśnie ze względu na dobro dziecka, a więc ustawodawca widzi sąd jako najwyższego gwaranta tej zasady. Warto też zwrócić uwagę na art. 58 K.r.o., który nakazuje uwzględnić pisemne porozumienie stron w wyroku. Dlatego, z

uwagi na podobieństwo ugody do umowy, powinno się mówić nie tyle o umorzeniu, ile o wciągnięciu tej części ugody, która dotyczy spraw rodzicielskich, do sentencji wyroku. Odnosząc się do drugiego pytania prof. Studzińskiej, tj. czy można wysłuchać dziecko w toku mediacji? Uważam, że idea takiego wysłuchania jest słuszna i godna uwagi, aczkolwiek może być trudne wskazanie podstawy prawnej takiego działania. Mamy nowy art. 216¹ K.p.c., a także jego odpowiednik dotyczący postępowań nieprocesowych, jednak to się odnosi wyłącznie do czynności sądu. Wydaje mi się, że można znaleźć podstawę takiego wysłuchania – wskazać tu należy art. 95 §4 K.r.o., dotyczący władzy rodzicielskiej i zgodnie z którym rodzice, w istotnych sprawach, powinni wysłuchać dziecko, o ile jego stopień dojrzałości, stan zdrowia i rozwój na to pozwalają i – w możliwym zakresie – uwzględnić rozsądne życzenia dziecka. Jest to urzeczywistnienie wizji racjonalnego partnerstwa dziecka. Moim zdaniem właśnie ten przepis mógłby stanowić podstawę do tego, aby dziecko brało udział w mediacji i było wysłuchane. Kształtuje on względny obowiązek rodziców do wysłuchania dziecka, ale też prawo do wyboru choćby miejsca, w którym może ono być wysłuchane i osób, które będą w tym wysłuchaniu brać udział (nie musi to być tylko mediator, może być to również np. psycholog). Można poszukiwać tej podstawy również w przepisach prawa międzynarodowych, np. w Konwencji Praw Dziecka czy o ich wykonywaniu, ale te przepisy traktują głównie o czynnościach sądowych, czyli niekoniecznie w mediacji, stąd ten KRO jest bliższy tej podstawie.

Dr hab. Joanna Mucha, prof. UAM dodała do wspomnianego katalogu art. 72 Konstytucji, który może być bezpośrednią podstawą zaangażowania dzieci w mediację.

Na pytanie dr. hab. Pasquale Policastro Doktorantka zauważyła, że żyjemy w pięknych czasach, bowiem w XX wieku kształtowała się wizja dobra dziecka, powstawały akty prawne o charakterze międzynarodowym. Teraz mamy ten system instytucjonalny stworzony i mocno rozwinięty żyjemy w pięknych czasach, w których na nowo uczymy się wyklądać te przepisy, co objawia się m.in. nowym orzecznictwie ETPCz. Istnieje nowe orzecznictwo, w którym gwarantuje się ochronę praw dzieci pozamażeńskich np. w sytuacji, w której para nie jest małżeństwem, a jedno z partnerów posiada dziecko z małżeństwa, które się jeszcze nie skończyło, a które to dziecko funkcjonuje w tej nowej rzeczywistości. Powstaje pytanie, czy należy chronić trwałość małżeństwa i oddalić pozew rozwodowy? Co z prawami tego dziecka, które funkcjonuje w nowej komórce społecznej? Słusznie zwrócono na to uwagę w dwóch zdaniach odrębnych do tego wyroku. Skarga była oparta na art. 8 EKPCz, ale powołano również art. 12. Zatem w przestrzeni nie tylko normatywnej, ale również w zakresie stosowania prawa traktuje się dzieci właśnie jako pełnoprawne jednostki społeczne. W szczególności przyznaje się im prawo do pozostania dzieckiem, tj. nie obarcza się ich obowiązkami dorosłych. Tworzy się też instytucje służące ich ochronie. Jak powiedział prof. Korczak: „Nie ma dzieci – są ludzie” i myślę, że to jest taką puentą mojej wypowiedzi.

Na pytanie Przewodniczącego, dr. hab. Zbigniewa Kuniewicza, prof. US: Tak, temat jest poprawnie skonstruowany, bo gdyby np. dotyczyło to spraw rodzinnych, to należy zauważyć, że sprawy te są kategorią szerszą niż sprawy małżeńskie. Są też sprawy z zakresu między rodzicami i dziećmi, jest też postępowanie nieprocesowe, więc to, co jest w pracy, odpowiada tematowi.

Głos zabrał Przewodniczący, który, w związku z brakiem dalszych zgłoszeń zamknął dyskusję. Następnie poinformował uczestników posiedzenia, że dalsza część obrad ma charakter niejawny i poprosił osoby nieuprawnione oraz Doktoranta o opuszczenie sali i odpowiednio – o zmianę zespołu na platformie MS Teams.

CZĘŚĆ NIEJAWNA

Głos zabrał Przewodniczący i otworzył dyskusję nad oceną przebiegu publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok.

Głos zabrała Recenzentka, dr hab. Joanna Mucha, prof. UAM, [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]

Głos zabrała Recenzentka, dr hab. Joanna Studzińska, prof. ALK, [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]

Głos zabrał dr hab. Pasquale Policastro, prof. US, [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]

Głos zabrała dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US, [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]

Głos zabrał Przewodniczący, [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]

Następnie **Przewodniczący**, wobec braku dalszych zgłoszeń zamknął dyskusję, zarządzając głosowanie tajne w sprawie przyjęcia publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok.

Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok

Uprawnionych: 15

Obecnych: 14

Głosy nieważne: 0

lp.	imię i nazwisko	Tak	nie	wstrzymał się
1.	mgr Natalia Szok	■	■	■

Rada Naukowa Wydziału przyjęła publiczną obronę rozprawy doktorskiej mgr Natalii Szok.

Przed zarządzeniem głosowania Przewodniczący zwrócił się z pytaniem, czy ktoś chciałby zabrać głos. Wobec braku głosów w dyskusji, Przewodniczący zarządził głosowanie.

Podjęcie uchwały w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne mgr Natalii Szok

Uprawnionych: 15

Obecnych: 14

Głosy nieważne: 0

lp.	imię i nazwisko	Tak	nie	wstrzymał się
1.	mgr Natalia Szok	■	■	■

Rada Naukowa Wydziału nadała mgr Natalii Szok stopień doktora w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne.

Przewodniczący powiadomił również, że mimo iż prof. Studzińska złożyła wniosek o wyróżnienie, nie może być on procedowany, ponieważ w tym celu musiałyby zostać złożone dwa wnioski. Jednocześnie Przewodniczący wskazał, że gdyby było głosowanie w tym przedmiocie, to miałyby wątpliwości, czy powinien zostać przyjęty wobec pewnych uchybień w pracy.

CZĘŚĆ JAWNA

Głos zabral Przewodniczący i poinformował Doktorantkę, że Rada Naukowa Wydziału Prawa i Administracji US podjęła dwie uchwały. W pierwszej przyjęła publiczną obronę rozprawy doktorskiej Pani mgr Natalii Szok, a następnie w drugiej uchwale, Rada działając na podstawie art. 14 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki w związku z art. 179 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, postanowiła nadać Pani mgr Natalii Szok stopień doktora w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne. Uchwała ta wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Głos zabrala dr Natalia Szok, która, powołując się na przywilej i zwyczaj akademicki, podziękowała wszystkim obecnym, a w szczególności Promotorowi, dr hab. Kindze Fladze-Gieruszyńskiej, prof. US w szczególności za okazaną cierpliwość, umożliwienie swobody badań, promotorowi pomocniczemu, Recenzentkom, rodzinie, bliskim, koleżankom i kolegom oraz gościom, którzy uczestniczyli w obronie.

Głos zabral Przewodniczący, który pogratulował Promotorowi, podziękował Recenzentkom rozprawy doktorskiej za trud przygotowania recenzji, jak też za udział w dzisiejszym posiedzeniu Rady Naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego oraz wszystkim zebranym, a następnie - wobec wyczerpania porządku obrad - zamknął posiedzenie Rady.

Protokolant

dr Michał Wojdała

Przewodniczący Rady Naukowej
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Szczecińskiego


dr hab. Zbigniew Kuniewicz, prof. US